

**Jürgen Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej.*
Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?,
Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2003, ss. 115.**

Jednym z największych wyzwań moralnych współczesności jest niewątpliwie inżynieria genetyczna. W wielu krajach toczą się poważne debaty społeczne na temat granic etycznych i prawnych ingerencji człowieka w tajemnicę życia przy wykorzystaniu metod inżynierii genetycznej. Do najtrudniejszych kwestii należy zaliczyć m.in. badania prowadzone na embrionach, wykorzystywanie ludzkich zarodków do celów laboratoryjnych, diagnostykę preimplantacyjną, pozyskiwanie zarodkowych komórek macierzystych itp. Tego rodzaju działania wzbudzają umysły przede wszystkim dlatego, że egzemplifikują niebezpieczeństwo związane z metaforą „hodowli ludzi”. Oczywiście problemem nie jest inżynieria genetyczna jako taka, ale sposób i zakres jej stosowania.

Jedną z wielu najnowszych publikacji na ten temat jest książka *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?* Jej autor to znany współczesny niemiecki filozof Jürgen Habermas – krytyczny kontynuator Szkoły Frankfurckiej, przed laty związany z kierowanym przed Horkheimera i Adorno frankfurckim Instytut für Sozialforschung. Na język polski zostały przetłumaczone m.in. następujące pozycje tego myśliciela: *Teoria i praktyka; Filozoficzny dyskurs nowoczesności; Teorii działania komunikacyjnego*. Zwraca uwagę fakt, iż współczesny rozwój inżynierii genetycznej przestał być przedmiotem troski jedynie ludzi o poglądach konserwatywno-religijnych. Coraz częściej staje się on powodem zatroskania także przedstawicieli kultury lewicowo-liberalnej. W tym kontekście refleksja Habermasa, zdecydowanego obrońcy paradygmatu oświeceniowego, stanowi doskonale potwierdzenie tego zjawiska.

Prezentowana publikacja składa się z ośmiu krótkich rozdziałów. W *postscriptum* niemiecki filozof odpowiada na niektóre zarzuty swoich krytyków oraz doprecyzowuje własne stanowisko. Do książki został dołączony szeroko komentowany tekst *Wierzyć i wiedzieć*, który był podstawą mowy wygłoszonej przez Habermasa 14 października 2001 roku z okazji otrzymania Nagrody Pokojowej Stowarzyszenia Księgarzy Niemieckich. To właśnie w tym tekście zostaje wprowadzona kategoria „społeczeństwa postsekularnego” na oznaczenie świeckich społeczeństw Zachodu, w których procesy sekularyzacyjne współistnieją z wrażliwością religijną wielu ludzi.

Niemiecki filozof podkreśla, że nowość sytuacji, w której się obecnie znajdujemy polega na tym, że postęp nauk biologicznych i rozwój biotechnologii nie tylko rozszerzają zakres znanych możliwości działania, ale umożliwiają nowy typ ingerencji. Połączone siły medycyny rozrodu i inżynierii genetycznej stworzyły metody diagnostyki preimplantacyjnej oraz możliwość hodowli narządów i dokonywania modyfikacji genetycznych dla celów terapii. To, co dotychczas było „dane” jako organiczna natura i mogło być najwyżej „hodowane”, może być dziś przedmiotem celowo ukierunkowanej interwencji.

Habermas zauważa, że w miarę jak ewolucja gatunków staje się dostępna dla ingerencji genetycznych, a tym samym przesuwa się w sferę działania, za które jesteśmy odpowiedzialni, zacierają się kategorie tego, co zostało wyprodukowane, i tego, co powstało naturalnie. Człowiek, który dotychczas w technice przeciwstawiał się naturze jako jej pan, teraz znowu przynależy do dziedziny technicznie opanowanej natury. Manipulacja rozciągająca się na dziedziczne zadatki człowieka likwiduje rozróżnienie między działaniem klinicznym a technicznym wytworzeniem w stosunku do własnej wewnętrznej natury. Ktoś, kto dokonuje zabiegów na zarodku, traktuje niejako podmiotową naturę zarodka tak samo jak naturę zewnętrzną.

W związku z tym powstaje fundamentalne pytanie, czy jakościowo nową możliwość ingerowania w ludzki genom potraktować jako przyrost wolności, wymagający normatywnej regulacji, czy też jako upoważnienie do dokonywania transformacji według preferencji i bez żadnego samoograniczenia? Autor prezentowanej książki staje jednoznacznie po stronie pierwszego rozwiązania, uzasadniając swoje stanowisko m.in. zasadami określonymi w europejskiej Karcie Praw Podstawowych, która zawiera „zakaz praktyk eugenicznych, w szczególności takich, które mają za cel selekcję osób”, jak również „zakaz reproduktywnego klonowania człowieka”.

W tytule książki niemieckiego filozofa pojawia się pytanie o eugenikę liberalną. Warto podkreślić, że twórcą eugeniki jest Francis Galton (1822-1911), który wprowadził to pojęcie do języka na określenie dyscypliny naukowej zajmującej się poprawianiem ludzkich cech dziedzicznych. Zasadniczo rozróżnia się eugenikę negatywną i eugenikę pozytywną. Pierwsza forma eugeniki ma charakter terapeutyczny i dąży do eliminowania negatywnych cech dziedzicznych, np. poprzez zasady prawa cywilnego zakazujące zawierania małżeństw przez osoby psychicznie chore. Druga forma eugeniki, wykorzystując metody inżynierii genetycznej, postuluje ulepszanie gatunku ludzkiego przez modyfikację cech genetycznych. Modyfikujące ingerencje genetyczne noszą znamiona eugeniki pozytywnej, jeżeli przekraczają granice wyznaczone przez „logikę leczenia”, tj. unikanie zła. W ostatnich latach mamy natomiast do czynienia z eugeniką liberalną, która „nie uznaje granicy między ingerencjami terapeutycznymi a ulepszającymi, lecz decyduje, w jakim celu można dokonać genetycznej modyfikacji cech, pozostawia indywidualnym preferencjom uczestników gry rynkowej” (s. 26).

Dla Habermasa zjawiskiem niepokojącym jest zacieranie granicy między ludzką naturą, której elementem jesteśmy, a organicznym wyposażeniem, które sobie

nadajemy. Inżynieria genetyczna, zmierzając do selekcji i modyfikacji cech, sprawia, że przedmiotem rozporządzania staje się owa fizyczna baza, którą jesteśmy z natury. W konsekwencji przesuwają się granice między ową nierozporządzalną bazą naturalną a „królestwem wolności”. Niemiecki filozof postuluje „moralizację ludzkiej natury”, którą pojmuję jako obronę etycznej samowiedzy gatunku: „To, co za sprawą nauki może już być przedmiotem technicznego rozporządzania, powinno za sprawą moralnego nadzoru stać się znów normatywnie nierozporządzalne” (s. 31).

Autor książki *Przyszłość natury ludzkiej* nie zgadza się z poglądem, że po rachach, jakie naszemu narcyzmowi zadali Kopernik i Darwin, niszcząc nasze geocentryczne i antropocentryczne wyobrażenia o świecie, można ze spokojem przyjąć trzeci akt decentralizacji – poddanie ciała i życia biotechnologii. Niezależnie od tego, do jakiego stopnia genetyczne programowanie rzeczywiście przesądza o właściwościach, dyspozycjach i zdolnościach przyszłej osoby, późniejsza wiedza o takich ingerencjach mogłaby wpłynąć na stosunek tej osoby do własnej cielesności i psychicznej egzystencji.

„Zmiana świadomości – pisze Habermas – dokonywałaby się wskutek przejścia od performatywnego nastawienia pierwszej osoby, która przeżywa swoje życie, do perspektywy obserwatora – w tej perspektywie bowiem jej ciało materialne stało się przed narodzinami obiektem interwencji. Gdy dorastający osobnik dowiaduje się, że ktoś inny ułożył projekt, według którego zmodyfikowano jego genetyczne zadatki, wówczas – w obiektywizującej autopercepcji – perspektywa bycia produktem może przesłonić perspektywę spontanicznego bycia ciałem. W ten sposób zatarcie różnicy między tym, co powstało, a tym, co zostało zrobione, dotyka własnego sposobu egzystencji” (s. 62). Ze względu na możliwość bycia sobą „cudzy zamiar”, który przez genetyczne zaprogramowanie wnika w naszą biografię, mógłby okazać się czynnikiem zakłócającym rozwój osobowości.

Zdaniem niemieckiego filozofa eugenika liberalna prowadzi do autoinstrumentalizacji gatunku ludzkiego. Ulepszające ingerencje eugeniczne naruszają etyczną wolność w tej mierze, w jakiej krępują pacjenta nieodwracalnymi zamiarami osób trzecich i tym samym nie pozwalają, by pojmował siebie jako wyłącznego autora własnego życia. Z perspektywy dorastającego osobnika instrumentalne zaprogramowanie nie może być zrewidowane w drodze „krytycznego przyswojenia”. Ingerencja prenatalna nie pozwala nastolatkowi dokonać rewizji, równoznacznej z procesem uczenia się. Projektant rozporządza jednostronnie, bez zasadnego założenia konsensu, czyimiś genetycznymi zadatkami w paternalistycznym zamiarze wytyczenia biografii osoby zależnej. Osoba zależna może interpretować ten zamiar, ale nie może go zrewidować ani uczynić niebyłym. Następstwa są nieodwołalne, ponieważ paternalistyczny zamiar zostawia ślad w bezbronny programie genetycznym, a nie w socjalizacyjnej, zapośredniczonej przez komunikację praktyce, którą „wychowanek” może poddać krytycznej pracy.

Warto dodać, że eugenika liberalna godzi nie tylko w niezakłóconą możliwość bycia sobą, ale stwarza zarazem bezprecedensowe relacje międzyosobowe. „Gdy jedna osoba – zauważa Habermas – podejmuje nieodwracalną decyzję co do pożądanego

składu genomu innej osoby, powstaje między nimi typ relacji, który podważa do-tychczas oczywiste założenie moralnej samowiedzy osób, których działanie i sądy są w pełni autonomiczne. Uniwersalistyczne rozumienie prawa i moralności przyjmuje, że zasadniczo nic nie stoi na przeszkodzie egalitaryzmowi międzyosobowych relacji” (s. 71).

Podstawową wartością prezentowanej książki jest podkreślenie wartości i godności życia ludzkiego oraz zwrócenie uwagi na zagrożenia, jakie niesie ze sobą rozwój technik inżynierii genetycznej. Habermas sprzeciwia się tym koncepcjom, które są tak naprawdę „zabawą w Pana Boga”, ponieważ postulują „aktywny udział w ewolucji”, aby gatunek ludzki mógł wkrótce wziąć w swoje ręce sprawę własnego rozwoju. Niemiecki filozof nie zgadza się z postulatem wolności eugenicznej i neutralności państwa w stosunku do sfery badań związanych z inżynierią genetyczną. Prawo do wolności badań naukowych nie może być nadrzędną zasadą życia społecznego. Dlatego też władza państwowa powinna określać moralne granice wykorzystania inżynierii genetycznej.

W książce Habermasa znajdują się także tezy sprzeczne z zasadami etyki chrześcijańskiej. Jedna z nich odnosi się do myślenia postmetafizycznego niemieckiego filozofa, które rzutuje na wizję natury i osoby ludzkiej. Jego zdaniem w ramach światopoglądowego pluralizmu nie można zarodkowi „od początku” przyznać absolutnego prawa do ochrony życia, przysługującego osobom jako podmiotom praw podstawowych. Habermas przyjmuje koncepcję „ustopniowanej ochrony przedosobowego życia ludzkiego”. Mówi także o „moralnym statusie przedosobowego ludzkiego życia” oraz stosuje kategorię „osoby potencjalnej”. To oznacza, że dla autora prezentowanej książki człowiek nie jest człowiekiem od momentu poczęcia.

W konsekwencji tak określonego początku życia ludzkiego niemiecki filozof ocenia pozytywnie np. diagnostykę preimplantacyjną, która polega na przebadaniu zarodka w probówce; w przypadku stwierdzenia wady lub schorzenia ludzki embrion nie jest umieszczany w organizmie matki. Rzekomo oszczędza się w ten sposób matce dramatu tzw. aborcji terapeutycznej, do której by doszło w wyniku przeprowadzenia w późniejszym okresie badań prenatalnych. Nie można się zgodzić z opinią autora prezentowanej książki, że stosowanie diagnostyki preimplantacyjnej i pozbawianie życia zarodków różni się w sposób istotny od zabiegu przerwania ciąży. Sprzeciw budzi także akceptacja Habermasa dla wykorzystywania w celach biomedycznych zarodkowych komórek macierzystych, które w rzeczywistości oznacza uśmiercanie ludzkich embrionów we wczesnej fazie ich rozwoju.

Ks. Andrzej Kobyliński